

CZESŁAW MAJ

ur. 1923; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Etnografia, obrzędowość rodzinna, chrzciny, chrzest

Chrzciny

Chrzciny to wszystko się kończyło na pijaństwie, przeważnie było. A to przecież było... jedno mieszkanie było i takie malutkie dziecko leżało, to kobiety to mówią: „Aaa dziecko to do chrztu, to jest jak dziecko, a później po chrzcie to ciort się robi jakiś, bo, bo płace”. Jak ludzie się zeszli w jednym małym mieszkaniu, to leżało tam. I pili, palili papierosy, wtedy nikt nie wychodził nigdzie tylko w mieszkaniu się paliło. Zapłuł później, bo to była taa, klepisko takie, przecież podłóg nie było nigdzie, to dziecko to już ono chore było. No ale taki zwyczaj był.

[...] Tak, były powijaki, ale to za mnie to już nie stosowali, ale to widziałem. To omotane dziecko było, leżało takie, słupek. [...] Był chrzest to był, chrzest z wody tak zwany, że każdy mógł ochrzcić dziecko takie. Ale właściwy chrzest to dopiero był w kościele.

Data i miejsce nagrania	2011-03-24, Motycz
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Rafał Czekaj
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"